

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/239647,Narodowy-Dzien-Pamieci-Polakow-ratujacych-Zydow-Uroczystosc-i-w-Tokarni.html>
25.03.2026, 13:01



Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów. Uroczystości w Tokarni

24 marca 2026 r., w Narodowym Dniu Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką, w Tokarni (pow. myślenicki) odbyły się uroczystości poświęcone Katarzynie Filipek – Sprawiedliwej wśród Narodów Świata, zamordowanej przez Niemców za ukrywanie Żydów. Złożyliśmy także hołd innym bohaterskim Polakom w miejscach pamięci w Zaborowie, Siedliskach, Kozłowie, Gruszowie i Popardowej.

24.03.2026

[Polacy ratujący Żydów](#)

List wystosowany do zebranych przez prezydenta Karola Nawrockiego odczytał jego doradca dr Maciej Korkuć, naczelnik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Krakowie.

„Działacze Polskiego Państwa Podziemnego uratowali życie tysiącom osób pochodzenia żydowskiego. Na los swoich współobywateli, tropionych i bezlitośnie zabijanych, nie pozostali obojętni także zwykli Polacy. Różnice narodowościowe, kulturalne, religijne czy językowe traciły znaczenie wobec ludzkiego odruchu współczucia i nakazu chrześcijańskiego sumienia względem bliźnich w potrzebie. Dzięki temu wielu Żydów ocalało i doczekało końca wojny ukrytych w polskich domach. [...] Niech światło pamięci o poświęceniu Katarzyny Filipek oraz bardzo wielu znanych i nieznanym z nazwiska bohaterskich Polaków, którzy ratowali Żydów przed niemieckim ludobójstwem, rozświećla mroki niewiedzy, niepamięci, fałszu i złej woli.” – napisał m.in. Prezydent RP.

– Za tymi symbolami kryje się cały szereg podobnych aktów heroizmu i podobnych chwil męczeństwa. [...] Szacuje się, że około tysiąca Polaków zostało zamordowanych za pomoc Żydom. Kilkuset kolejnych poniosło różnego rodzaju konsekwencje. Byli zsyłani do obozów koncentracyjnych, zamykani w więzieniach. [...] Na okupowanych przez Niemców ziemiach polskich Holokaust przeżyło ok. 50 tys. Żydów. Ci, którzy przetrwali w ukryciu, niemal zawsze zawdzięczali to polskiej pomocy. A od momentu udzielenia pomocy, los Polaków i Żydów był już splątany, bo jeżeli Niemcy trafili na ślad Żydów, to ginęli i Żydzi, i Polacy – mówił w swoim wystąpieniu zastępca dyrektora Oddziału IPN w Krakowie dr Michał Wenklar.

Organizatorzy uroczystości: wójt gminy Tokarnia, dyrektor Oddziału IPN w Krakowie, rodzina Filipków, dyrektor Kliszczackiego Centrum Kultury i proboszcz parafii Matki Bożej Śnieżnej w Tokarni.

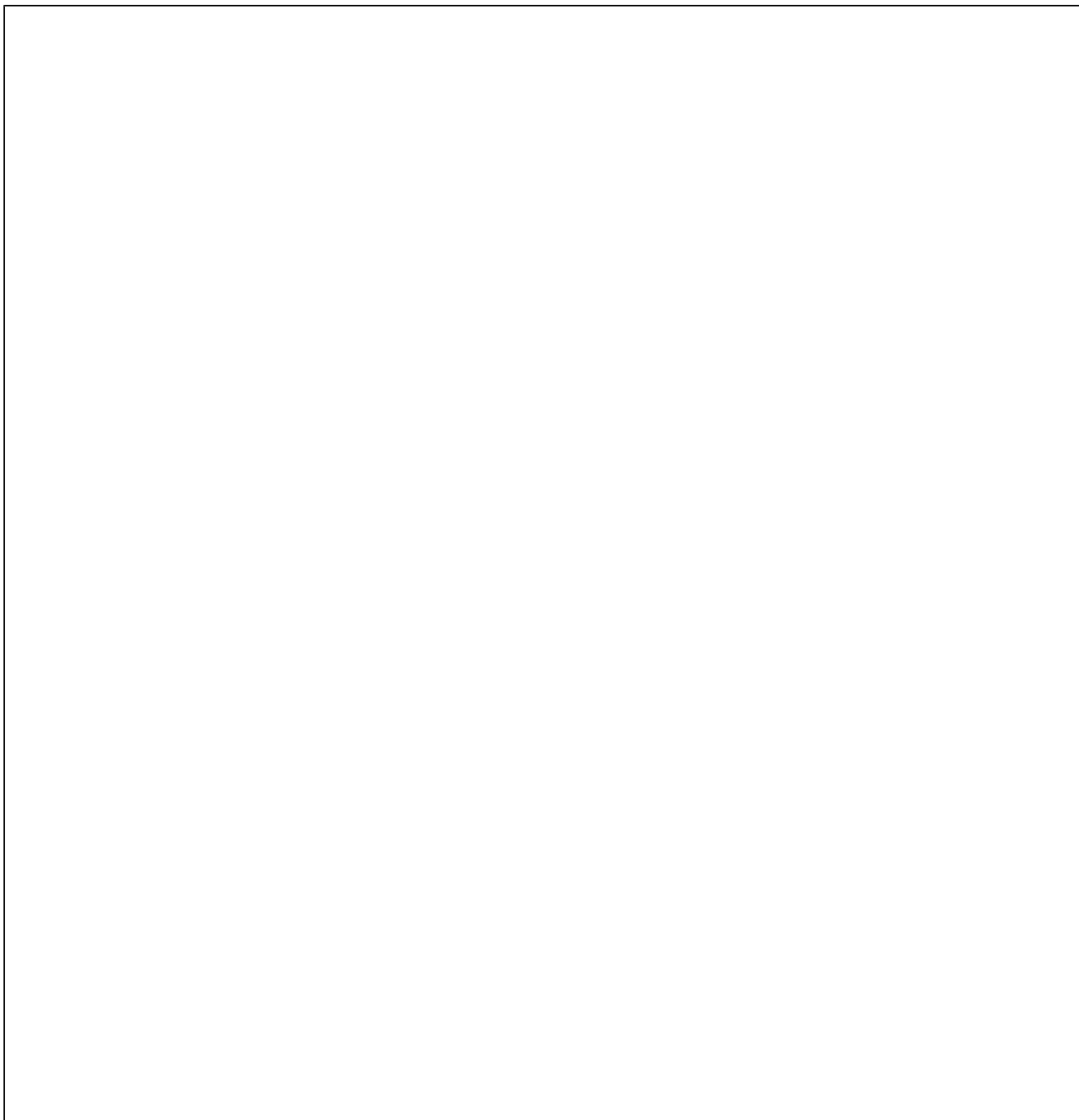
Katarzyna Filipek

Urodziła się 12 marca 1897 r. w Więcierzy (gmina Tokarnia). W 1921 r. poślubiła Mateusza Filipka. Mieszkali w Tokarni, gdzie prowadzili gospodarstwo. W styczniu 1939 r. Katarzyna owdowiała. Pozostała sama z sześciorgiem dzieci i siódmym – nienarodzonym. Sytuacja materialna w domu była bardzo trudna. Mimo to latem 1943 r. zdecydowała się udzielić w swoim gospodarstwie schronienia sześciu członkom żydowskiej rodziny Szternlichtów (lub Sternlichtów, Sterlingów, względnie Steinbergów). Byli oni mieszkańcami sąsiedniej wsi Krzczonów, którym w sierpniu 1942 r. udało się uniknąć wywiezienia przez Niemców.

Początkowo Katarzyna Filipek umieściła ich w stodole, następnie przygotowała kryjówkę na strychu. W styczniu 1944 r. niemiecka żandarmeria aresztowała Żydów i wywiozła ich do Jordanowa. Prawdopodobnie tam wszyscy zostali rozstrzelani. Dwa tygodnie później Niemcy aresztowali w Tokarni Katarzynę Filipek. Ją również wywieźli do Jordanowa, a stamtąd do więzienia w Nowym Targu. Po przejściu brutalnych przesłuchań, 21 lutego 1944 r. została skazana na karę śmierci i rozstrzelana 6 marca 1944 r. koło Nowego Targu (obecnie osiedle Bór).

Dwie inne ofiary Niemców

W tej samej egzekucji Niemcy zamordowali także Marię Barglik, również ukrywającą Szternlichtów w Tokarni oraz Helenę Mrugałę (występującą też pod nazwiskiem Migiel), która miała udzielać schronienia Żydom w Leśnicy koło Szaflar. Wszystkie ofiary zostały pochowane w miejscu zbrodni. Ich grób odnaleziono dopiero po 41 latach. Po ekshumacji szczątki trzech kobiet spoczęły we wspólnej mogile na nowotarskim cmentarzu komunalnym. W 1988 r. Katarzyna Filipek została uhonorowana tytułem Sprawiedliwej wśród Narodów Świata.



Upamiętnienia bohaterskich Polaków w Małopolsce

Dyrektor Oddziału IPN w Krakowie dr hab. Filip Musiał złożył kwiaty pod tablicami na budynku Publicznej Szkoły Podstawowej im. Władysława Jagiełły w Zaborowie (pow. brzeski), upamiętniającymi Karolinę, Pawła i Stefana Mików, udzielających schronienia Józefowi Langdorcowi i Mendelowi Tiderowi oraz Tadeusza Jeża, który za ukrywanie Żydów został zamordowany przez Niemców w 1943 r. Dr. Musiałowi towarzyszyli przedstawiciele szkoły w tym dyrektor Mieczysław Chabura.

Dr Musiał był także w Siedliskach koło Miechowa. W towarzystwie burmistrza Dariusza Marczewskiego złożył kwiaty pod pomnikiem przy kościele Świętego Krzyża, upamiętniającym rodzinę Baranków, zamordowaną 15 marca 1943 r. za ukrywanie Żydów. Zapalił również znicze w Kozłowie koło Miechowa na grobach rodzin Kucharskich i Książków, zgładzonych 29 stycznia 1943 r. przez niemiecką ekspedycję karną w pobliskich wsiach Wierzbica i Wolica.

Cecylia Radoń, zastępca dyrektora krakowskiego oddziału IPN złożyła kwiaty pod tablicą w Gruszowie (pow. myślenicki), upamiętniającą Franciszka i Anielę Szewczyków, udzielających schronienia członkom rodziny Goldbergów i Federgrünów.

Zastępca dyrektora oddziału, której towarzyszył dr Roman Gieroń z Oddziałowego Biura Badań Historycznych była również w Popardowej (pow. nowosądecki), pod pomnikiem upamiętniającym zamordowanych 24 marca 1944 r. mieszkańców gmin Nawojowa i Kamionka Wielka: Agnieszkę i Jana Ruminów, Ludwika Borka i Jakuba Tokarza oraz ukrywanych przez nich sześciu członków żydowskich rodzin Kauferów, Neugröschlów i Schreiberów. Kwiaty pod upamiętnieniem niemieckiej zbrodni złożyli także reprezentanci samorządu oraz Szkoły Podstawowej im. bł. Julii Rodzińskiej w Nawojowej.

Niemieckie zbrodnie Zaborów (pow. brzeski)

W 1940 r. żydowska rodzina Tiderów trafiła do getta w Brzesku. Dwie córki, Maria i Anna, uciekły dzięki fałszywym papierom. Rodzice i średni syn, Chaim zginęli. Najstarszy z dzieci, Mendel, został sam. W 1943 r., po około dwóch latach spędzonych w gettach Brzeska i Bochni, zdecydował się uciekać. Razem z nim poszedł znajomy, Józef Langdorf.

Mężczyźni dotarli do Zaborowa – rodzinnej wsi Tidera i poprosili o pomoc Pawła Mikę. Gospodarz ukrył ich w stajni. Zimą 1943 r. musieli na kilka miesięcy opuścić kryjówkę, bo u Mików zakwaterowali się niemieccy saperzy. Gdy odeszli, Mendel i Józef wrócili i pozostali u Mików do stycznia 1945 r. Po wojnie Mendel wyemigrował do USA. Józef z żoną zamieszkali w Krakowie. Z Mikami, szczególnie ze Stefanem, synem Pawła, utrzymywali bliskie relacje. Rodzinie Mików przyznano w 2000 r. tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata (Karolinie i Pawłowi – pośmiertnie).

Na budynku Publicznej Szkoły Podstawowej w Zaborowie w 2020 r. zamontowano dwie tablice, sfinansowane przez krakowski IPN. Jedna z nich upamiętnia rodzinę Mików, druga Tadeusza Jeża

(1919-1943), mieszkańca Woli Przemyskiej, który w 1943 r. został zamordowany przez Niemców za udzielanie pomocy żydowskim współobywatelom.

Siedliska koło Miechowa

15 marca 1943 r. nad ranem uzbrojeni Niemcy otoczyli zabudowania rodziny Wincentego i Łucji Baranków w Siedliskach. Wyprowadzili domowników na podwórko. Tylko przybrana matka Wincentego, Katarzyna Baranek z domu Kopeć, zdołała się ukryć w wąskiej szparze między piecem a ścianą.

Do gospodarstwa Baranków Niemcy spędzili ludzi z okolicznych domów i zmusili ich do przeszukiwania zabudowań. W końcu, w schowku między domem a zabudowaniami gospodarczymi, znaleziono czterech mężczyzn - Żydów z miechowskiej rodziny Gottfriedów. Ich imion nie udało się ustalić. Barankowie od kilku lub kilkunastu miesięcy udzielali im schronienia oraz innych form pomocy. Według zeznań i relacji mieszkańców Siedlisk rodzina Baranków ukrywała pięciu Żydów. Jeden z nich nocą opuścił kryjówkę i nie było go w chwili pojawienia się Niemców. Dalsze jego losy nie są znane.

Na miejscu w Siedliskach Niemcy zamordowali czterech Żydów, a także członków rodziny Baranków - Wincentego, jego żonę Łucję oraz synów, 12-letniego Henryka i 10-letniego Tadeusza. Wiedzieli, że w domu mieszkało pięć osób, ale nie mogli odnaleźć Katarzyny Baranek. Ogłosili spędzonym mieszkańcom wsi, że mają 24 godziny na doprowadzenie kobiety do siedziby żandarmerii w Miechowie. Zagrozili, że w przeciwnym razie rozstrzelają kilkudziesięciu mieszkańców Siedlisk i spalą miejscowość.

Sterroryzowani ludzie odwieźli Katarzynę do miejsca wskazanego przez Niemców. Tam została zamordowana. Zwłoki zabitych Żydów Niemcy nakazali zakopać w pobliżu stodoły. Pozwolili na pochowanie rodziny Baranków na miechowskim cmentarzu parafialnym, ale zakazali jakichkolwiek uroczystości pogrzebowych.

W 2012 r. rodzina Baranków została uhonorowana tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. W marcu 2022 r. w Siedliskach odsłonięto pomnik Baranków, ufundowany przez Instytut Pamięci Narodowej.

Kozłów koło Miechowa

Rodziny Kucharskich i Książków wraz z kilkoma innymi pomagały Żydom ukrywającym się we wsiach Wierzbica i Wolica. W styczniu 1943 r. jeden z ukrywanych, pochwycony przez Niemców, zgodził się wskazać niemieckiej ekspedycji karnej wszystkie gospodarstwa, które udzielały pomocy ludności żydowskiej. 29 stycznia 1943 r. funkcjonariusze służb niemieckich pod dowództwem volksdeutscha Kazimierza Nowaka szli kolejno do wskazywanych domów i mordowali wszystkich zastanych tam ludzi.

W Wolicy zastrzelili Jana Gądkę, jego żonę Władysławę oraz teściową Balbinę Bielawską. W Wierzbicy, w domu rodziny Książków, zamordowali dwoje ukrywanych tam Żydów oraz Piotra Książkę, jego synów Jana i Zygmunta i żonę Julię Książkę. W domu Nowaków zamordowali gospodarza i jego kilkuletnią córkę. W gospodarstwie Kucharskich strzelali kolejno do ośmiu osób, które w tym czasie przebywały w domu. Zamordowani zostali: Anna Kucharska wraz z 14-letnim Mieczysławem i mającymi po kilka lat Bolesławem oraz bliźniakami Józefem i Stefanem. Zastrzelona została także ich babcia Julianna Ostrowska. Cudem uratowali się, choć zostali ciężko

ranni – ojciec rodziny Izydor Kucharski (okaleczony na całe życie) i jego syn Bronisław Kucharski (stracił wzrok). Na koniec niemiecka ekspedycja karna zamordowała Żyda, który wskazał gospodarstwa, a także napotkanego po drodze Polaka – Stanisława Tochowicza.

W 1943 r. Armia Krajowa dokonała w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej udanego zamachu na volksdeutscha Nowaka, odpowiedzialnego za liczne zbrodnie na Polakach, Żydach i Romach. Został on śmiertelnie ranny i zmarł w szpitalu w Miechowie.

Gruszów (pow. myślenicki)

W niewielkim domu naprzeciwko kapliczki mieszkali Aniela i Franciszek Szewczykowie wraz z trójką dzieci. Jesienią 1942 r. poprosiła ich o pomoc czteroosobowa żydowska rodzina Goldbergów: Jerzy i Giza oraz dwójka dzieci – Lilka i Jan. Rodzina Szewczyków miała świadomość kar grożących ze strony Niemców, mimo to postanowiła pomóc potrzebującym.

W specjalnie ocieplanym spichrzu obok domu Szewczyków żydowska rodzina była przechowywana i żywiona przez prawie rok. Gdy Goldbergom udało się załatwić fałszywe dokumenty, wyjechali do Bochni. Ich wyprowadzka nie zakończyła jednak akcji pomagania Żydom przez dzielną rodzinę z Gruszowa. Wkrótce po wyjeździe Goldbergów Szewczykowie przez kilka miesięcy ukrywali trzy osoby z innej żydowskiej rodziny – Federgrünów (Marię Federgrün, jej brata oraz siostrzenicę Milkę Minzer). Wszyscy oni przeżyli wojnę.

Jerzy Goldberg zmarł w Bochni śmiercią naturalną. Żydowska rodzina przeniosła się wtedy do Krakowa, gdzie również znalazła bezpieczne schronienie. Syn Jan Goldberg-Kruczkowski pod ps. „Domeyko” został żołnierzem Armii Krajowej. Zginął w walce z Niemcami 22 października 1944 r. Matka wraz z córką doczekała zakończenia wojny. Obie wyjechały do Francji.

Rodzina Szewczyków przeżyła wojnę. W 1997 r. o przyznanie tytułu Sprawiedliwi wśród Narodów Świata wystąpiła dla nich najmłodsza córka Goldbergów. Świadcstwo o pomocy otrzymanej od rodziny Szewczyków złożyła po wojnie także Maria z d. Federgrün oraz jej siostra, matka Milki, Paulina z d. Federgrün.

Franciszek i Aniela Szewczykowie otrzymali tytułu Sprawiedliwi wśród Narodów Świata pośmiertnie. Uhonorowany został także ich najstarszy syn, Józef.

Popardowa (pow. nowosądecki)

Ośmioosobowa grupa spokrewnionych Kauferów, Neugröschlów i Schreiberów mieszkała w Zawadzie i Ptaszkowej. Zgłosili się najpierw do Józefa Borka mieszkającego w Mystkowie, który zgodził się ich potajemnie przyjąć. W przeprowadzce do Mystkowa pomagał Jakub Tokarz, mieszkaniec Ptaszkowej.

U Józefa Borka wszyscy ukrywali się przez pewien czas. Dla odciążenia Borka sześć osób przeniosło się do Popardowej, do rodziny Ruminów. Dwie pozostały u Borka. Wszyscy mieli świadomość, że Niemcy ogłosili, iż za jakąkolwiek formę pomocy ludności żydowskiej grozi kara śmierci.

Rodzina Ruminów żyła na skraju lasu w Popardowej. W ubogim drewnianym jednoizbowym domu mieszkała Agnieszka Rumin z siedmiorgiem dzieci. Jej mąż Marcin Rumin na początku wojny został wywieziony na roboty do Niemiec. Trzech żydowskich mężczyzn i trzy kobiety trafiły do Ruminów prawdopodobnie pod koniec 1942 r. lub na początku 1943 r. Przygotowano dla nich

kryjówkę na strychu domu. Wielkim wyzwaniem stały się koszty utrzymania sześciuosobowej grupy. Jedną z ukrywających się kobiet haftowała obrusy, które szły na sprzedaż. W okresie zimowym Żydzi uczyli małe dzieci Agnieszki Rumin czytać i pisać.

W ten sposób przetrwali do wiosny 1944 r. Pod nieobecność Agnieszki Rumin i jej najstarszego syna Jana do domu przyjechali Niemcy. Najpierw zamordowali wszystkich ukrywających się Żydów. Na drugi dzień przyjechali po Agnieszkę i jej najstarszego syna. Ostatecznie nie strzelali do młodszych dzieci. Córka Agnieszki Rumin, wówczas jedenastoletnia Kunegunda, wspominała po latach:

„[...] przed dom przyjechali niemieccy żołnierze. Mojej mamy nie było w domu, poszła do Nawojowej, a brat Jan był w pracy w tartaku. Niemcy przeszukali mieszkanie, od razu znaleźli i zabili Żydów. Usiadłam na łóżku, tuląc dwóch młodszych braci, tj. Józefa i Ignacego. Bałam się. Myślałam, że zaraz nas też zabiją.

Nie zapomnę jak zrzucili ciało zabitego pana Kaufera ze strychu, zabili go tam, bo nie chciał zejść. Żał było mi Heńka, co uczył mnie pisać i ciężarnej Blimki. Heniek uciekał i strzały dosięgły go niedaleko lasu. Wił się w śniegu. Brakowało mu tak niewiele, by się ukryć.

Niemcy zapytali mnie, gdzie jest mama. Skłamałam wtedy, że poszła do cioci [...]. Mama wróciła do domu razem z Jankiem. Chciała, żeby uciekał, ale on koniecznie chciał, żeby uciekali razem. Mama powiedziała, że nie może iść, bo zabiją dzieci i spalą dom, a jak zostanie, to tylko ją. Klócili się i wtedy Niemcy wrócili. Skuli ich razem.

Złapałam mamę za spódnicę i nie chciałam jej puścić, czułam, że już jej nie zobaczę. Wtedy mama powiedziała łagodnym głosem, że wróci i żeby ją puściła. Nie posłuchałam. Jeden z żołnierzy krzyknął i wymierzył we mnie pistolet i wtedy mama mocno mnie odepchnęła, tak, że aż upadłam, a drugi żołnierz krzyknął na tamtego i opuścił on pistolet.

Nie da się opisać, co czułam, kiedy patrzyłam, jak ich zabierają. Do tej pory płaczę, kiedy o tym myślę”.

Aresztowaną matkę i syna Niemcy przewieźli do Łabowej a następnie do Nowego Sącza. Kobieta została zamordowana 24 marca 1944 r. Jan Rumin trafił do więzienia w Tarnowie. Został również zamordowany, a jego nazwisko znalazło się na publicznym obwieszczeniu z 30 marca 1944 r. o skazaniu go na karę śmierci za udzielenie schronienia Żydom.

Kilka dni później Niemcy pojawili się także w domu Józefa Borka w Mystkowie. Znaleźli tam dwóch pozostałych ukrywanych Żydów. Borek próbował się ukrywać, ale w końcu i on wpadł w ręce służb niemieckich i 10 kwietnia 1944 r. został rozstrzelany.

Niemcy nie zamierzali darować także Jakubowi Tokarzowi z Ptaszkowej, który pomagał w przechowaniu i transporcie Żydów. Niedługo później został aresztowany i osadzony najpierw w więzieniu, a potem zamordowany. Informacja o skazaniu go na karę śmierci została opublikowana w obwieszczeniu rozklejanym w Nowym Sączu 3 maja 1944 r.

Błogosławieni z Markowej

24 marca 1944 r. w Markowej na Podkarpaciu Niemcy zamordowali mieszkającą tam ośmioosobową rodzinę Ulmów oraz ukrywanych przez nich Żydów z rodzin Goldmanów, Didnerów i Grünfeldów. Izraelski Instytut Yad Vashem w 1995 r. zaliczył Wiktorię i Józefa Ulmów w poczet

Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Od 2018 r., decyzją parlamentu, w rocznicę zbrodni w Markowej obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. W 2023 r. papież Franciszek dołączył rodzinę Ulmów do grona błogosławionych Kościoła katolickiego.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Tokarnia

Kraków

Polacy ratujący Żydów pod okupacją niemiecką

Uroczystości